

ZIEMIĄ

Nr. 9

TYGODNIK LUDOWY

3.VI.1944

NAKAZ CHWILI.

Wojna od pierwszej chwili pozostawiła miliony naszego narodu bez opieki publiczno-prawnej, którą zapewnia każdemu narodowi jego własny rząd, nakładając na przodujące jednostki polskiego narodu obowiązek pełnienia tych funkcji, których nie może zapewnić narodowi nasz Rząd Polski w Londynie, ani jego pełnomocnik na kraj, jak również Jego organa pomocnicze w Kraju.

Dzisiaj obowiązek wychowania Narodu spada na was inteligenci, na was działacze społeczni, na was robotnicy i chłopci, którzy może dzięki wrodzonej inteligencji lub pracy nad samym sobą wybiliście się na czoło wśród pracowników fabryki czy też mieszkańców danej wioski. - Od was domaga się dzisiaj Ojczyzna byście wszyscy zakasawszy rękawy - wspólnymi siłami bez uprzedzeń stanowych przystąpili do pracy nad wychowaniem i podniesieniem w zwyż szerokich mas naszego Narodu.

Wrogowi zależy na tym, by Naród Polski zaliczyć do rzędu ludów dzikich, zamieszkujących stepy wschodu, by rozbudzić w nim te najniższe instynkty, które upodobniłyby go do człowieka zwierzęcia, a jako środek najskuteczniej wiodący do tego celu wybrał on zdeprawowanie duszy Polaka - przez alkohol. Wróg wódki nam nie skąpi i chojnie nią szafuje, bo wie, że z ojca pijaka nie będzie w przyszłości zdrowego pokolenia polskiego, pokolenia, któreby zdołało się oprzeć nawale zbirów germańskich, bo wie, że człowiek pijany zawsze zdradzi tajemnice swej duszy, bo wie, że wódka zrodzi złodzieja, człowieka amoralnego, który będzie na przyszłość dla swego narodu ciężarem. Dlatego też za twoją ciężką pracę robotnika, jako dodatek dostajesz wódkę, dlatego też za oddany kontyngent rolnika - dostajesz wódkę. Tłuszczu, cukru, lekarstw dla ciebie Polaku nie ma, te są zarezerwowane w dostatecznej ilości dla "panów" germańskich, chociaż jako plon z twej ziemi je zebrano.

Nie muszę chyba już więcej dowodzić, jak wielką ruinę wprowadza w duszę Polaka zbrodniarz krzyżacki, ruinę, wobec której byłoby niczem zniszczenie nawet wszystkich miast polskich, te bowiem zawsze odbudujemy - a straconej duszy już nigdy nie odzyskamy dla naszego Narodu.

Tyle wróg - a my co? Iluż jest u nas ludzi, którzy oślepieni szaleństwem re-bienia interesów na wojnie, interesów za wszelką cenę, nawet kosztem duszy polskiej - dzielnie pomagają wrogowi, trując wprost ludzi. Pytam ilu naszych restauratorów podaje Polakom samogon /bimber/ ileż u nas tajnych gorzelni fabrykujących w najrozmaitszych gatunkach bimber, z karbidem, z szelakiem itp. wszystko jedno jaki bimber byle jaki byle szedł. Jakżesz często po fabrykach i biurach całymi dniami w czasie pracy uprawia się pijaństwo, przepijając ten nędzny grosz, gdy tym czasem w domu rodzinę naga i głodną toczy gruźlica.

Bracia Ojcowie, gdzie wasze sumienie! Taką opieką i miłością rodzicielską otaczacie dzieci wasze? Tak! Więc niema na to rady? Przypatrujemy się beczynnemu jak pijaństwo, karciarstwo, demoralizacja, łapownictwo, nędza choroby, wywóz ludzi, staczają w przepaść nasz Naród.

O nie! Nakazem chwili jest byście wszyscy -gdziekolwiek jesteście, na wsi w warstacie czy w biurze, którzy te niebezpieczeństwa widzicie, którzy macie

w sobie tę iskrę ambicji, że umiecie się wstydić za wady naszego Narodu, którzy jako uświadomieni Polacy kochacie swój Naród, wszyscy wreszcie, którym dzisiaj należy podjąć się funkcji rządzenia i opiekowania się Narodem, byście każdy na swój sposób stosując wszelkie środki prowadzące do osiągnięcia celu, przystąpili do walki z tymi niebezpieczeństwami. Niszczcie wszelkie gorzelnie, surowo karząc trucicieli Narodu, zwracajcie baczna uwagę na wszelkie ukryte objawy w życiu naszego Narodu. Wyrwijcie z korzeniami wady, jakie nagminnie zakorzeniają się u nas, których przyczyną jest obecna wojna - a dla rozwoju których wróg stwarza podatny grunt.

Wiedząc, że tak postępując, oddajecie nieocenioną przysługę Narodowi naszemu, stając się jego budowniczymi, kładącymi pod przyszły gmach Wolnej i Sprawiedliwej Polski granitowe fundamenty.

N O W E J U T R O .

Im bardziej zbliża się wojna ku końcowi, tym bardziej pożądana nas myśl jak będzie się kształtować nasza przyszłość w nowej Polsce i to tak pod względem gospodarczym jak i politycznym. Rozważaniom naszym towarzyszą tysiące pytań na które trzeba sobie odpowiedzieć. Grzebiemy pamięć w naszej przeszłości historycznej, analizujemy teraźniejszość i w wyniku tych rozważań w pewnym momencie uderzamy z pasją pięścią w stół - mówiąc, dosyć tego - nie możemy myśleć stale o przeszłości, bo to co było to przeszło, a przyszłość musi należeć do nas.

My chłopcy, w przeszłości naszej dostaliśmy takie cieżki, że najbardziej niezaradnego, najbardziej gnuśnego i ospałego z pośród nas musiało to w końcu otrząsnąć i pobudzić do myślenia. Ciężkie rozmyślanie o tym, że w przeszłości dalszej lub bliższej ujeżdżała nas najpierw szlachta i później dosiadała nas pod Kocem Sanacja, nie na wiele się przyda. Przed nami stoi inne zadanie. Chłop polski nie może być podobny do człowieka, który krocząc naprzód, ku nowemu jutru, ma głowę odwróconą wstecz ku krzywdzącej go przeszłości. My stojąc na straży naszej przyszłości musimy dokładnie rozważyć i obmyślić, jak nam należy urządzić nasze przyszłe domostwo i cała naszą ojcowiznę. Tak czyni każdy rządzący gospodarz. Wieś nie da się już zepchnąć do troski tylko o parcelację folwarków lub o oświatę powszechną. Te sprawy muszą być załatwione celowo i szybko. Wieś chce i musi współstanowić o wszelkich przejawach nie tylko jej, ale całego naszego życia.

Zapoznajmy się przeto z naszym programem, bo kiedyś ten program przybliże realne kształty ustaw i będzie regulował nasze życie.

Z tych względów podawać będziemy w tym i w następnych numerach "Ziemi" najistotniejsze części programu.

Zabierając się do obmyślenia i zaplanowania nowego jutra, użyteczną rzeczą będzie dokładne rozejście się wzrokami jak wyglądało u nas - wczoraj, w celu stwierdzenia wad i braków. Dla ukatwienia sobie zadania będziemy poszukiwać się porównaniami, przypatrzymy się jak przed wojną wyglądało nasze gospodarstwo narodowe a jak wyglądały gospodarstwa innych narodów. Porównania tych zrobimy kilka, by zdobyć naświetlenia wielostronne. Zanimiemy się jednak w kręgu rozważań gospodarczych, bo na tę stronę naszego życia chcemy zwrócić szczególną uwagę. Aczkolwiek są to sprawy najpowszechniej oddziaływujące na dolę i niedolę każdego, niema dla nich należytego zrozumienia, nie są one należycie uwzględniane ani w dążeniach politycznych, ani w kształtowaniu postawy ideologicznej.

Według obszaru i liczby ludności nie byliśmy ani mały państwkiem ani też mocarstwem, o którym tak wiele mówiono w sferach ostatniego naszego przedwojennego rządu, pragnąc pustym frazesem przesłonić rzeczywistość. W dobrych sąsiedzkich stosunkach mogliśmy żyć i rozwijać się ku lepszemu, ale awaryjnie przy na sąsiadów ze wschodu i zachodu, przywykłych do traktowania naszych ziem jako zdobyczy, skuszone były dążenia by pospokoju z najbliższymi narodami utworzyć ścisły związek zjedli i obszarem i liczbą obywateli przeciwstawić się zaborczym planom. Wszak gdy zabrakło Polski, legły sąsiednie, i Litwa i Łot-

twą i Estonia, a Węgry, Słowacja, Bułgaria i Rumunia podporządkowały się ob-
cym celom.

Gęstość zaludnienia naszego obszaru była średnia, nieduża w porównaniu z krajami przemysłowymi, bardzo wysoka w zestawieniu z rolniczymi. Korzystnie wyróżniał nas tylko wysoki przyrost naturalny, świadczący, że jesteśmy narodem zdrowym, biologicznie młodym, szybko rozrastającym się i łaknącym więcej miejsca pod słońcem. O tym musimy pamiętać.

Ale najgorszą była gospodarcza strona naszego dotychczasowego życia. Nasz dochód społeczny na głowę ludności był bardzo niski. Wypracowywaliśmy niezmiernie mało, bo jedenaście razy mniej, niż przeciętny Amerykanin, pięć razy mniej niż Anglik lub Holender, czterokrotnie mniej niż Niemiec, dwukrotnie mniej niż Czech lub Włoch, a nawet mniej, niż Łotysz, Rumun, Serb lub Litwin.

Jakie były przyczyny tak niskiego dochodu obywateli naszej Rzeczypospolitej? Przecież ziemia nasza nie są najgorsze, przecież mamy sporo bogactw kopalnych, przecież nie gorzej od innych potrafimy pracować, a nawet dorabiać się na świecie. Przyczyn jest zapewne wiele, ale niewątpliwie główną był zły ustrój gospodarczy kraju i związany z tym brak celowej pracy dla ogółu obywateli.

O złym ustroju gospodarczym świadczy przede wszystkim nadmiernie wielka część ludności zatrudnionej w rolnictwie. Użytki rolne w Polsce wynoszą około 25,600 tys. ha, a liczba ludności żyjącej z rolnictwa około 21 milionów, czyli na głowę ludności rolniczej przypada zaledwie 1,2 ha, gdy w Niemczech 2,2 - w Czechosłowacji 1,5 - na Węgrzech 1,7 a w Danii 2,9. Można by się pogodzić z tym, że na 100 mieszkańców żyje z rolnictwa aż 62, gdyby każdy rolnik posiadał więcej ziemi. Gdy jednak tej ziemi jest bardzo mało, a w dodatku często są to ubogie ziemie, które właściwie powinny być zalesione, stan ten nadal istnieć nie może i trzeba szukać nowych przestrzeni rolnych dla polskich rolników lub część obecnych rolników przesunąć do innych zawodów.

Najbardziej by pożądane było i jedno i drugie. Nowych obszarów dla pługów lub pracy dla ręką chłop polski szukał po całym świecie, a szczególnie wielką liczbą poszedł do Ameryki /Stany Zjednoczone, Parana, Kanada/, po poprzedniej zaś wojnie do Francji lub sezonowo chodził do Niemiec. Wychodził, pracował wśród obcych w polce czółka i w części wracał, a w znacznej liczbie pozostawał tam na stałe i zatraczał się dla narodu. Tak być nie powinno. Człowiek jest najcenniejszym dobrem dla narodu i państwa, należy więc zatrzymać go w Kraju i zatrudnić na miejscu.

Niestety, z tym zatrudnieniem było i jest dotychczas źle. Przede wszystkim nie miał co robić rolnik na zbyt małym skrawku ziemi. Wystarczyło mu siłą i umiejętnością na odrobienie i zagospodarowanie znacznie większego kawałka ziemi niż posiadał, ale tego dodatkowego zagonu zdobyć nie był w stanie. Wyorywał liście poleśne grunty, płacił za skrawki dworskiej ziemi sumy znacznie przekraczające jakakolwiek opłacalność, byle żyć, byle dzieci odgrywać, ale dostatecznego warstwu pracy na roli nie uzyskał. Szukał dodatkowej pracy na cudzym, w lasach w drobnym wytwórstwie domowym, lecz i tu w dostatecznym stopniu nie znajdował. Obliczono, że polscy rolnicy mieli łącznie tyle wolnego czasu, iż równało się to stanowi, jak gdyby wśród nich było 5-8 milionów ludzi nie nie robiących. Nie znaczy to, że rolnicy ci nie nie robili. Przeciwnie, mozolili się stale, ale przy zajęciach zupełnie nie wydajnych, nie przysparzających należytego dochodu ani im, ani narodowi.

Chłop rad był pójść do innej roboty, do fabryki, do miasta, ale i tu pracy nie znajdował. Nawet ci, co wcześniej ze wsi do miasta poszli, musieli na wieś wracać, gdyż fabryki nie miały odbiorców na swoje wytwory, zamykano je i pracowników wyrzucano na bruk, jako bezrobotnych.

ciąg dalszy w następnym Nr.

Przegląd Wydarzeń

do dnia czerwca 1944.

Londyn komunikuje: Wielkie formacje ciężkich amerykańskich bombowców z baz w Brytanii atakowały dworce kolejowe w Niemczech i Francji. Bombardowano Havr, Osnabrück. Średnie bombowce atakowały lotniska we Francji. 500 ciężkich bombowców pod osłoną 1200 myśliwisk atakowały z baz włoskich Eldesti.

1 czerwca 750 ciężkich bombowców pod osłoną 1200 myśliwisk atakowało obiekty na zach. od Milan i zachodnie Niemcy. Myśliwce ostrzeliwały 35 parowozów. Nie powrócił 1 bombowiec i 32 myśliwce. 30 maja bombardowano Leverkusen i cel na wybrzeżu francuskim. Z 300 samolotów nie wróciło 28. Zestrzelono 81 maszyn npl.

W Włoszech VIII armia ppsuwa się wzdłuż szosy nr. 6 i zajęła Frosinone. We wtorek w nocy bombardowano niem. transporty. Zacięte walki toczą się we wschodniej części frontu, wzrasta opór niemiecki. Na płu. od Veletrii zajęli Amerykanie wzgórze panujące nad miastem.

Partyzanci włoscy zniszczyli 27 km linii kolejowej idącej z Verony. Zniszczyli również szereg fabryk.

Na wschodzie bez zmian.

Hitler żąda od Bułgarii wydania portów do dyspozycji Niemiec. Cała sprawa z ultimatum niemieckim pogłębia różnice między narodem a rządem. W związku z tym wystąpił ze sztabu głównego gen. Łuczek i inni.

Korespondent dyplomatyczny "Timesa" omawia sprawę przygotowania rozmów czterech mocarstw w kwestii zabezpieczenia światu pokoju i ułożenia stosunków powojennych. Odpowiednie rozmowy między przedstawicielami tych państw odbędą się prawdopodobnie w Waszyngtonie. Ze strony Rosji może uczestniczyć w konferencji Molotow. Przed rozpoczęciem rozmów urzędnicy mają przeprowadzić porównanie i uzgodnienie projektów, jakie te cztery mocarstwa wysuwały od czasu konferencji moskiewskiej. Jednym z głównych problemów będzie sprawa odpowiedzialności silnych za utrzymanie pokoju i zakończenie sporów bez walki, lub też projekt utworzenia organizacji odpowiadającej Lidze Narodów.

Radjoścacja "Swit" podała następujące zapytanie:

Anglija podpisała układy o administracji z Holandją, Belgią i Norwegją. Dała tym narodom dowód zaufania. Nasz lotnicy walczą z wrogiem najdłużej, nasi żołnierze biją się na wszystkich frontach, a w kraju działa A.K. = dlaczego o nas zapomniano? = tyle mówi radio "Swit".

Korespondenci pism angielskich z Moskwy donoszą, że ostatni atak niemiecki na południowym odcinku frontu wschodniego należy oceniać jako manewr i próbę pokrzyżowania rosyjskich przygotowań do ofensywy.

Rzecznik rządu chińskiego oznajmił, że nowa ofensywa armii japońskiej w północnej części prowincji Honan jest największą ze wszystkich. W tym celu użyto 100 tysięcy żołnierzy. Głównym celem walk jest jezioro Tungting.

=====